

Wychodzi w Krakowie w każdą Niedzielę
(w dniu przedstawienia teatralnego).
Numer pojedynczy kosztuje 5 cent.

Prenumeratę przyjmują: Administracja
Czasu, przy ulicy Różanej Nr. 413
i Kasa Teatralna.

TEATRALNY.

Kraków 26 listopada.

We wtorek dla uczczenia pamięci Adama Mickiewicza: *Konfederaci Barscy*.

We czwartek po raz drugi: *Falszywe Blaski* pani Mellerowej i *Portret*, układ Lucyana Siemieńskiego.

Indigo, operetka Lecoq'a, ciesząca się na naszej scenie formalnem uznaniem, daną była w zeszłą niedzielę.

We wtorek powtórzono komedię pana Sewera: *Chcę się bawić*, przy wielkim udziale publiczności. Gra artystów, mianowicie pani Hoffmanowej przyjmowaną była oklaskami.

Panna Urbanowiczówna, której stan zdrowia zupełnie się polepszył, wystąpi w sobotę w pierwszym przedstawieniu: *Dworaków Niedoli* Z. Sarneckiego, sztuki zaleconej do grania na ostatnim konkursie warszawskim.

Wiadomości ze świata.

Pp. Lubicz i Łukowicz wystąpili na scenie poznańskiej, w komedii pana Edwarda Lu-

bowskiego, p. n.: „Przesady”. „Halka” ściąga wiele publiczności, śpiewa ją panna Sikorska.

Jak donosi *Dziennik Poznański*, na występach znakomitej artystki pani Parzniczkiej bywają pustki; gdy więcej bywa publiczności na mniejszej wartości przedstawieniach.

Pani Tańska, żona ś. p. dyrektora teatru lwowskiego, po dłuższej przerwie rozpoczęła znowu występy swoje operetkowe, w roli Fantaski, w „Indigo”.

W warszawskim teatrze odbyła się czytana próba, z czteroaktowej komedii Wiktoryna Sardou p. t.: „Nitka Jedwabiu”.

Trupa Teksla ma rozpocząć szereg przedstawień w Radomiu, a około Bożego Narodzenia zjeżdża do Kielc.

Dzienniki doniosły o śmierci jednej ze znakomitych i zasłużonych polskich artystek Hubertowej. Czujemy się i my w obowiązku poświęcić tych kilka słów ś. p. Hubertowej, która przez bardzo długi czas była pierwszą bohatérką sceny krakowskiej, za dyrekcji Chełkowskiego, jako panna Radzyńska, ś. p. Hubertowa odznaczała się wielkim talentem dramatycznym, przeszedłszy role bohatérskie, niezrównaną była w rolach charakterystycznych, i w tych, jedyną miała rywalkę w Ekerowej. O ile przewyższała ją w rolach ludowych i szorstkich, o tyle Hubertowa w rolach salo-

nowych, starych panien i dewotek, była w całym znaczeniu wyborną. Od kilkunastu lat pracowała na scenie lwowskiej, i liczyła się zawsze do pierwszych; od pewnego czasu usunęła się z teatru. W życiu poza kulisowem była osobą godną, i posiadała przyjaźń kolegów.

Cześć jej pamięci!

Dochody teatrzyków ogródkowych w ciągu lata r. b. *Kur. Codz.* oblicza jak następuje: „Eldorado” najwięcej ściągało do siebie publiczności, gdyż w ciągu pięciu miesięcy miało tam dochodu okragło rs. 22,434, najwięcej było wpływu w lipcu, bo rs. 6,111, najmniej we wrześniu, bo 1,763 rs. „Alhambra” miała dochodu rs. 18,724; najwięcej było wpływu w lipcu rs. 5,011, najmniej we wrześniu rs. 1,526. „Alkazar” miał dochodu ogółem rs. 12,187; największy wpływ był w czerwcu rs. 5,379, najmniejszy we wrześniu (jedno widowisko) rs. 3. „Tivoli” miało dochodu ogółem rs. 14,153, największy wpływ był w sierpniu rs. 4,813, najmniejszy w czerwcu rs. 2,104. „Antokol” ogółem miał dochodu w ciągu czterech miesięcy rs. 1,940; największy wpływ był w czerwcu rs. 980, najmniejszy w sierpniu rs. 263. „Pod Lipką” w ciągu trzech miesięcy ogólny dochód wynosił rs. 647, największy w czerwcu rs. 382, najmniejszy w sierpniu rs. 28. Ogółem teatry ogródkowe warszawskie ubiegłego lata miały dochodu brutto rs. 55,936.

Przegląd teatralny.

Przyznać musimy artystom teatru krakowskiego, że wielkiej dokonali rzeczy, kiedy w przeciągu dwóch tygodni odegrali cztery nowe prace sceniczne. Niedawno, bo dopiero w zeszłym numerze naszego pisma, mówiliśmy o „Rudym Janku”, i komedii Sewera: „Chcę się bawić”, a dziś z obowiązku kronikarskiego notujemy znowu dwie nowości: „Falszywe Blaski”, komedya, a raczej dramat pani Mellerowej; i komedię w trzech aktach, przerobioną z francuskiego przez Lucyana Siemieńskiego, pod napisem: „Portret”. Pierwsza „Falszywe Blaski” przedstawia nam kobietę, która nie idąc za popędem rozumu, kieruje się tylko sercem, chce żyć tylko poezją i ideałami; kwiaty, słońce, księżyc, stanowią główne jej zajęcia, to też srogo widzi się zwiedzioną, że ten, któremu oddała swą rękę, zanadto rozmiłowany jest w codziennym prozie życia, czuje się nieszczęśliwą, i chętnie opuściłaby takiego człowieka, znalazłszy innego, który ją zrozumie: co ona lubi. I na swoje nieszczęście spotkała pewnego Henryka Lubina, dziennikarza, poetę, który jak kuglarz, zręcznie zajął serce Leo-

nory, i wyprowadził z domu męża, aby ją wprowadzić do świątyni, gdzie oboje żyć i poić się będą nektarem boskiej poezji, gdzie będą mogli tworzyć o błękitach, słuchać szmeru strumyka i patrzeć w gwiazdy. Niestety. Takię roli Lubin nie mógł długo dobrze odegrać, wkrótce okazał jakim jest w rzeczywistości, poznaje Leonora, że jej ideał to pasożyt, próżniak, więc niemożna dłużej z nim pod jednym pozostawać dachem, i opuszcza go udając się na wieś, do swjej ciotki.

Taka jest mniej więcej treść tej komedii, którą pani Mellerowa z wielkim talentem naryskowała, obrabiając najmniejszy szczegół, tak, że tę komedię uważać możemy za skończoną dzieło autorki; usprawiedliwiła ona najzupełniej zaszczytne odszczególnienie jej na konkursie warszawskim.

Artyści wybornie się przejęli swemi rolami; pan Podwyszyński w roli Ksawerego, znamienicie uwydatnił boleść i chamowaną miłość dla kobiety, która go zwodziła; krótką swoją scenę, oddał z artystycznym namaszczaniem. Pan Sobiesław doskonale wywiązał się z roli Filipa, pochwalnie także odezwać się możemy o p. Jankowskim w roli Lubina. Panna Marczello wdzięcznie znalazła pole do popisu dla swego talentu, i skorzystała też

z niego, grając z uczuciem i widocznym przejęciem. Mniejszą i podrzędniejszą rolę stariej służącej odegrała panna Wojnowska bardzo dobrze.

Drugą nowością była komedya przerobiona z francuskiego dla sceny krakowskiej przez Lucyana Siemieńskiego p. n.: „Portret”. Komedya ta przerobiona znakomitem piórem, z wielkim uznaniem przyjęta została przez publiczność; treść jej bardzo zabawna i dowcipna tryska życiem i humorem, wszystkie osoby wprowadzone na scenę są bardzo sympatycznymi postaciami, i już dlatego samego „Portret” wywiera korzystne na widzu wrażenie. Sztuka ta podniesioną była piękną grą naszych artystów, którzy dokładali wszelkich starań, aby jak najlepiej wywiązać się z powierzonych im ról. Jesteśmy nawet w kłopotach, komu przyznać pierwszeństwo, bo tak panie: Hoffmanowa, Wolska i Marczello, jak i pan Szymański, grali z prawdziwym talentem; Pan Puchniewski również zbierał oklaski. Nawet rolę modniarki, odegrała należycie panna Kwiatkowska.

S. N.



Nr. porządkowy 32.

TEATR KRAKOWSKI.

W Niedzielę dnia 26 Listopada 1876 r.

Dramat ludowy ze śpiewami w 5 aktach przez W. L. Anczyca

(uwieczony na konkursie krakowskim 1876 r.)

EMIGRACYA CHŁOPSKA

OSOBY:

Tadenz Starza, właściciel folwarku	Pan Feliksiewicz.	Kaśka Wyżralonka, dziewczka folwarczna	P. Krasnopolska.
Juliusz, jego syn	Pan Sobiesław.	Schultze, agent tow. hamburskiego wywozu emigrantów	Pan Wojdałowicz.
Benedykt Cepura, wójt	Pan Jejde.	Mendel, arendarz	Pan Podwyższyński.
Weronika, jego żona	Panna Ficzkowska.	Ryfka, jego żona	P. Kwiatkowska.
Jędrzej Czapla	Pan Szymański.	Leibel, ich syn	Panna Kwiecińska.
Antek, jego syn	Pan Roman.	Chaim	Pan Kwakiewicz.
Matus Kuśmierz	Pan Morozowicz.	Jankiel	Pan Jakubowsski.
Matusowa	Panna Wojnowska.	Szmul	Pan Ładnowski.
Basia, ich córka	Panna Csaki.	Diksohn	Pan Glikson.
Paweł Kruk	Pan Słonarski.	Wellmers	Pan Bąkowski.
Pawłowa	Pani Siedlecka.	Snake, fotograf	Pan Piotrowski.
Bartek Kozica	Pan Galasiewicz.	Adjunkt Sądu powiatowego	Pan Antoni.
Szymek Kosturek	Pan Bogucki.	Srocza, pisarz gromadzki	Pan Morys.
Marek Waligóra	Pan Janusz.	Konstabl	Pan Górzal.
Maciek Walczak	Pan Recki		
Wojtek Paprocki	Pan Jankowski.		

Włościanie — Włościanki — Żydzi — Żołnierze — Indyanie — Chińczycy — Murzyni — Japończyki — Muzykanci — Budy żydowskie — Wozy chłopskie.

Rzecz dzieje się w I, II, III i V akcie na wsi w Tarnowskim w Galicyi, — IV w Texas w Ameryce.

Cena miejsc zwyczajna. — Początek o godzinie siódmej.